Nr. 121. We Lwowie Wtorek dnia 29. Maja 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.: w Poznaniu Kasimiers Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 28. maja

Stary Kuranda Ignacy, gdy był jeszcze redaktorem wiedeńskiej *Ost. Deutsche Post*, która jak wiadomo dawno już pożegnała się z tym światem, występował onego czasu dość energicznie przeciwko cechowi dyplomatycznemu, i miał wielką słuszność, bo jeżeli gdzie to w tej kaście ludzi z których rekrutowała się dyplomacja europejska, obłuda, fałsz i wszelaka bezcharakterność tak się rozgnieździły, że stały się źródłem zepsucia prostych uczuć ludzkich Smiało rzec można, że demoralizacja, która w ostatnich czasach opanowała masy, ma swoje źródło w postępowaniu tych gron, które kierują losami narodów. Zasadę Talleyranda, że mowa na to jest dana ludziom, aby tym łatwiej mogli ukrywać swoje myśli, doprowadzono do absurdu, zapominając, że ten przebiegły mąż stanu miał od wszystkich swoich następców większe prawo do podobnego twierdzenia, bo Napoleon I był jasnym komentatorem jego myśli. Wszyscy zaś epigoni jego w cechu dyplomatycznym nie mają takich tłumaczy, a w sztuce wzajemnego tumanienia się doprowadzili do tego, iż podobno już sami siebie w błąd wprowadzają.

Tyczy się to szczególnie tych sfer, które do najnowszych czasów dyplomację uważają za swoją wyłączną domenę, tj. sfer rodowych. Do wytknięcia zaś tej charaktystycznej wadliwości, która ciężkim ołowiem cięży na społeczeństwach europejskich, powoduje nas pogłoska, że reprezentant monarchji austrjackiej w Stambule hr. Zichy, z polecenia rządu swojego miał czy ma czynić przedstawienia rządowi tureckiemu przeciw formacji legionu polskiego.

Wyznać musimy, że trudno nam dać wiarę tej pogłosce, chociaż z drugiej strony reklamacja taka jest bardzo prawdopodobną. Od początku teraźniejszych zawikłań na Wschodzie, postępowanie gabinetu austrjackiego wobec Turcji wykazuje cały szereg analogicznych faktów, a jednak sumienie publiczne w Austrji inaczejby dyktowało. Osobliwie w kwestji formacji legjonu polskiego Austrja powinnaby czuć i zamanifestować niesłuszność przedstawień, z którymi jak słychać wystąpił ambasador Bismarka, a przynajmniej należałoby obie strony wojujące równą mierzyć miarką Wszak carska Moskwa, brzydząca się niby rewolucją i środkami rewolucyjnemi, nie gardziła zrewoltowaniem krajów tureckich, Serbom i Czarnogórcom słała ochotników, a teraz nawet pod osobistem okiem Mikołaja Mikołajewicza organizuje w Rumunji legię bulgarską, jako korpus pomocniczy w walce z Turcją.

Czy może być coś naturalniejszego, jeżeli Turcja odwzajemniając tę procedurę, formuje legjony z poddanych moskiewskich? Wolno Moskwie — wolno Turcji — jednakie dla obu mocarstw prawo. Mocarstwu neutralnemu, jakiem się mieni być Austrja, sama loika dyktuje: albo nic nie mówić, albo jeżeli już uznano za dobre być cieniem Bismarka, — to mówić zarówno w Petersburgu tak samo, jak się ma odwagę mówić w Stambule. Inaczej postępując uraża się najświętsze uczucia miljonów ludności, które nie mogą pojąć ani przypuścić aby były adjutant jen. Bema w postępowaniu swojem używał tej samej metody, co cechowi i wierutni dyplomaci. Hr. Andrassy zdaniem naszem, niedaleko zajdzie z tą metodą. Bismarki, Ignatjewy i Gorczakowy daleko więksi od niego mistrze, osnują go tak, że się nie opatrzy, kiedy będzie siedział w matni.

Aby ujść tego niebezpieczeństwa — austrjackiemu kierownikowi trzeba zerwać z formułami dotychczasowej dyplomacji, i panującą obłudę zwalczać nietylko otwartością i szczerością programu, ale także otwartością i szczerością w metodzie. Wymaga tego po nim, jak powiadamy, sumienie publiczne miljonów — wymaga tego przeszłość hr. Andrassego. Minister spraw zagranicznych niechaj pamięta, że był honwedem, i że o włos tylko nie doznał tego samego losu, co Ludwik Batthyanyi.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Stambuł 18. maja.

(w) Jeśli świeża wiadomość o upadku Ardahanu rzuca smutny cień na dotychczasowe zachowanie się waleczne wojsk tureckich w Armenji, za to zdobycie Suchum Kaleh, i wzniecenie powstania na Kaukazie pomiędzy nieprzyjaźnemi Moskwie plemionami jest czynem tak świetnym, że go nawet większe niepowodzenie zaćmić nie zdoła. Raz przecie udało się Turkom wykonać pomysł samorodny, wyrosły w głowach biednych emigrantów czerkieskich których wzrok i serca wiecznie zwracały się ku ukochanej ojczyźnie, wydartej podstępem i przekupstwem przez nikczemnych rabusiów z nad Wołgi i Oki. Plemię Abchazów, zamieszkające część kraju koło Suchum Kaleh, należy do najwaleczniejszych i najwięcej miłujących swobodę górali kaukazkich. Prowadzili oni z Czeczeńcami najdłużej walkę o niepodległość swoją Sławna wyprawa w r. 1863 na Kaukaz pułkownika Klemensa Przewłockiego i Morozowicza, zorganizowana przez Rząd Narodowy, a raczej przez Wł. Czartoryskiego, oraz wysłanie statku z bronią, armatami górskiemi i amunicja dla Abchazów, za pieniądze polskie — uczyniło, iż wycieńczony do ostatka ten bitny szczep bił się jeszcze siedm miesięcy z powodzeniem, które nadało mu prawo honorowej kapitulacji, i pozwolenie wyemigrowania do Turcji z całym dobytkiem, oraz familjami Z 600.000, które były wyemigrowały w r. 1865, większa połowa wyginęła, ale za to garstka pozostała, nauczona biedą i ożywiona nienawiścią do Moskali, pomści się okrutnie za wszystkie swe krzywdy. Powstanie Czerkiesów, które w skutek fałszywej podejrzliwości starego Szamila tak niepomyślnie skończyło się podczas krymskiej wojny, jeśli zostanie ujęte dzisiaj w system prawidłowy strategiczny, z pewnością zada cios stanowczy armii moskiewskiej w Armenji. — Porównywając przegraną Ardahańską z powodzeniem na Kaukazie, chcąc nie chcąc trzeba przyjść do przekonania, że szala zwycięztwa na ostatku przechyli się na stronę turecką, zwłaszcza gdy jej angielska pomoc przybędzie, czego się tutaj spodziewamy lada chwilę.

Nie pomału też nas dziwi, gdy słyszymy z kraju głosy, podające wątpliwości, ażali formujący się obecnie legjon zostanie użyty na europejskim teatrze wojny. Zaiste trzeba być obranym z rozumu, lub być ożywionym najgorszą wolą, aby śmieć dowodzić, że nas, Polaków. Turcy chcą użyć na azjatyckim teatrze wojny. Jeżeli nie uczciwość, to prosta rachuba polityczna zmusza ich do użycia polskiej formacji nad Dunajem, a nigdzie indziej Legjon z dniem każdym wzrasta nowymi dezerterami i przybywającą młodzieżą ze stron różnych; umundurowanie i uzbrojenie wkrótce wykończonem zostanie. Nasi legjoniści pełni zapału i wiary.

Turcy z góry przygotowani do ciągłych zwycięztw w wysokim stopniu są oburzeni na rząd, zwłaszcza na Redifa-paszę, za przegraną ardahańską i ślamazarne działanie nad Dunajem. Wszystko daje do myślenia, że teraźniejszy rząd upadnie, a na gruzach jego powstanie Midhat, w którego jak w zbawienie wierzą masy muzułmańskie. Sułtan chcąc nie chcąc będzie musiał powrócić krajowi wielkiego reformatora i wskrzesiciela ducha otomańskiego.

Zabawne za to kursują pogłoski w obozie nieprzyjaźnym Turkom. Oto Słowianie tutejsi utrzymują jako pewnik, że po przejściu Dunaju, gdy Moskale dotrą do Tyrnawy, w. ks. Mikołaj ogłosi się carem bułgarskim, i tam się ukoronuje wobec brata swego. Co do cara Aleksandra, to ten z kolei, po zdobyciu Stambułu, ma się również koronować jako wielki car bizantyński w św. Zofii. Dzieje dalsze tymczasem mogą srodze zadrwić z apetytu Romanowych do nowych koron, odbierając stare.....

Przegląd polityczny.

Rozruchy w Stambule zostały rozmyślnie przez rozmaitych korespondentów w jaskrawych barwach przedstawione aby Europie dać do myślenia, że w państwie padyszacha wszystko się rozkłada i że dla „chorego człowieka" nie ma już ratunku. Otóż teraz okazuje się, że awantury były, ale znowu nie tak wielkie, jak to niektóre telegramy utrzymywały. Partji gorącej, reprezentowanej przez softów, idzie głównie o to, aby na czele rządu który w tej chwili powinien być jak najenergiczniejszym, stanął człowiek znany z rozumu i energji. Takim człowiekiem jest w Turcji jeden tylko Midhat, powrotu więc tego męża stanu żądają softowie. Jeżeli sobie przypominamy, co w ciągu konferencyj stambulskich Midhat uczynił, nie przesadzimy twierdząc teraz, że gdyby ten mąż stanu został był na posadzie wielkiego wezyra. do dziś Turcja miałaby może o 200.000 żołnierzy więcej na linji bojowej, i położenie jej całe byłoby nierównie korzystniejsze. Midhat nie byłby usłuchał mylnych podszeptów dyplomacji austrjackiej, i bezwątpienia wojska tureckie stałyby w Kalafacie i Kladowej, skutkiem czego armia turecka nie lękałaby się jak dziś obejścia od lewego skrzydła. Następca Midhata okazał się zatem nieudolnym, i dla tego dziwić się nie można softom, że z takim naciskiem domagają się powołania z zagranicy wielkiego męża stanu który sam jeden może zentuzjazmować masy, i w samym kraju znaleść tysiączne środki obrony. Jezeli sułtan nie usłucha głosu narodu, i póki jeszcze czas nie odda Midhatowi steru rządu — przyszły bieg wypadków może się na nim boleśnie pomścić.

Pester Lloyd odbiera list z Wiednia, który przytaczamy w całości z powodu, że zawiera wiele wskazówek służących do wyjaśnienia sytuacji:

„Stosunki zagraniczne wikłają się z dniem każdym coraz bardziej. Komplikacje na Zachodzie poczynają walczyć co do znaczenia o lepsze z komplikacjami na Wschodzie. Jeśli komplikacje na Zachodzie — czego, jak dzisiaj, można się spodziewać — przybiorą postać groźną, jeśli Niemcy i Włochy — które to Włochy już dzisiaj uważać można jako sprzymierzone z Niemcami — zmuszone będą wystąpić z roli pasywnej, zachowywanej dotąd względem wypadków europejskich, w takim razie należy z pewnością wyczekiwać nieobrachowanych zmian w konstelacji państw europejskich. W Berlinie jasno zapatrują sie na sytuację obecną; wiedzą czego chcą i wiedzą jakich środków użyć. We Francji przeciwnie i to w całem znaczeniu słowa tego, decydujące jej koła, ani nie mają jasnego poglądu, ani też wiedzą czego się trzymać i co robić, łudząc się ciągle dobrowolnie jakiemiś nadziejami. Szowinizm we Francji kwitnie w najlepsze, jak za dawnych dobrych czasów; tak samo jak w roku 1870 nie wiedziały sfery rządzące, jakiemi siłami mogą rozporządzać, na jakich aljansach polegać i pocieszali się mniemaną słabością wroga, tak samo i dzisiaj oszukują się ochotnie tak co do aljansów jak i stosunku zasobów własnych z zasobami sąsiada. Wygląda to tak, jakoby w Paryżu byli zdania, że Austrja i Rosja działają wspólnie i nie dadzą się rozerwać i że zamieniwszy sojusz trzech cesarzów na aljans francusko-austrjacko moskiewski, można będzie w ten sposób zizolować Niemcy. Należy wcześnie przestrzedz Francję przed niebezpieczeństwem, wypływającem z podobnych iluzyj. Nie chcemy poddawać próbie, do jakiego stopnia jest silnym związek między Austrją a Rosją, czy nic go nie rozerwie, czy trwać będzie ciągle bez względu, jakieby zaszły wypadki; lecz nie podlega wątpliwości, że wymagać od Austrji, aby opuściła Niemcy naturalnego sprzymierzeńca swego, jest to samo co żądać, aby opuściła sama siebie. Podobnież i Włochów jest interesem trzymać się Niemiec, by tym sposobem utworzyć potęgę połączonych sił Austrji Węgier, i Włoch i Niemiec, dość silną do skutecznego bronienia na prawo i na lewo swych interesów, zagrożonych w razie sojuszu Francji z Rosją; sojusz ten nie wydaje się nam rzeczą niemożebną.

„W roku 1870 Francja straciła Alzację i Lotaryngję; jeśli nie przestanie bawić się w grę niebezpieczną, może stracić Nizzę i Sabaudję. W razie jeżeliby przyszło do ogólnego zamięszania i starcia z powodu że Turcja okazała się nie do utrzymania, że Moskwa zwycięzko przekroczyła Dunaj, Włochy będą miały dość czasu do schwycenia zastawu — jakby on się tam nie nazywał, Albanja lub Epir, lub coś innego — by potem módz z łatwością ten zastaw wymienić na Sabaudję i Nizzę. O Konstantynopolu źle słychać; zamęt tam panuje, a wewnątrz kraju mogą wybuchnąć zamieszki, co wielce ułatwi Rossji zadanie, i kto wie, czy będąc w tak krytycznem położeniu rząd ottomański nie wda się w bezpośrednie układy z jedną Rossją. Już donoszą niektóre pisma, że Porta gotowa jest przy lada okazji wdać się w rokowania bezpośrednio z Rossją, rokowania mogące okazać się w skutku wielce niebezpiecznemi dla całej Europy.

Usposobienie Ukrainy za- i przeddnieprskiej, nawet według źródeł moskiewskich, wcale nie jest dobrem dla rządu. Korespondent rossyjski z Podwołoczysk charakteryzuje je w następujący sposób: „Nie można zaprzeczyć, że w trzeciej stolicy państwa, w Kijowie małorossyjski żywioł stoi w zupełnem przeciwieństwie do narodowego żywiołu wielkorossyjskiego, który wobec wojny po wieloletniej przerwie objawia gorący zapał i sympatje tak dla jego pobudek, jak i celu. Prowincje nadbałtyckie, nawet Finnowie i ludność Krymu okazała więcej patrjotycznego usposobienia niż Małorusini, najbliżsi nasi współplemieńcy, mający z nami jedną religję i pismo, a stawiający się jako osobny naród dla różnic w języku. Miasto Kijów i gubernja kijowska bardzo źle zostały zmobilizowane; nic tam nie zebrano; przeciwnie subskrypcje moskiewskich komitetów odrzucano, i w ogóle okazał się tam duch najgorszy. Od trzech miesięcy energiczne wystąpienie Rossji potępiano tu ogólnie. Kijów jest centralnem ogniskiem nihilizmu, a w ostatnich czasach punktem zbornym wszystkich nieprzyjaźnych państwu żywiołów: jak sekciarzy, Polaków itd. Dziwić się też nie można, że rząd w najbliższym czasie postanowił użyć stanowczych środków, aby jednem cięciem położyć koniec temu stanowi rzeczy w gubernii, która ma 930 mil kwadr. i półtrzecia miljona ludności, a w której skład wchodzi południowa Rossja, Podole i Wołyń. Według informacyj tym pożałowania godnym stosunkom przypisać trzeba, że w czasie przejazdu cara odwołano wielki przegląd wojska. Wspaniały pałac cesarski przygotowano na przyjęcia, lecz ich zaniechano w ostatniej chwili Kilku tylko obywateli zdołało wręczyć cesarzowi na dworcu kolei adres poddańczy."

Don Carlos z żoną na rozkaz francuzkiego rządu musiła opuścić Paryż 23. b. m. Poseł hiszpański jeszcze przed wybuchem ministerjalnego przesilenia we Francji, żądał wydalenia hiszpańskiego pretendenta. Sprawa ta jednak nie załatwiła się, aż w końcu p. de Molins w skutek poleceń z Madrytu żądanie swe ponowił. We francuzkiej radzie ministrów chciano opierać się temu, ale ks. Decazes zagroził swem usunięciem, jeżeli położenie, już i bez tego trudne, jeszcze tem się pogorszy, iż Hiszpanja stanie się nieprzyjaciółką. Wskutek tego hiszpański pretendent otrzymał rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Francji z żoną i całym swym orszakiem. Dom, w którym don Carlos mieszkał, od dwóch dni był już strzeżony; zaś 23. maja rano komisarz policji Clement pojawił się tam z licznym zastępem ajentów policyjnych, aby dopilnować odjazdu pretendenta na kolej; następnie przeprowadził go do granicy.

Marszałek Mac-Mahon, przybywszy do Compiegne w towarzystwie nowych swoich doradców pp. Fortoux i de Meaux odpowiedział na przemówienie miejscowego mera: „Korzystam ze sposobności, ażeby wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy pracują, uspokoić co do politycznego aktu, jaki niedawno spełniłem Nie ma on żadnego innego celu, jak tylko nadanie rządowi swemu siły, której potrzebuje dla zapewnienia spokoju wewnątrz i na zewnątrz. Możecie liczyć w przyszłości na dobrodziejstwa jego. Francja nie wmięsza się w żadne zagraniczne powikłania. Nikt w Europie nie powątpiewa o moich słowach. Codziennie otrzymuję zapewnienia tego."— Wolno się zapytać, czy marszałek otrzymuje takie zapewnienia z Rzymu i z Berlina. O tem, czy teraźniejsza forma rządu będzie uszanowaną, marszałek przemilczał. Jak długo potrwa to nadrabianie miną i do czego doprowadzi Francję i niezdarnego sierżanta, który niby ją reprezentuje.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego minister Depretis tak się wyraził o polityce zagranicznej: Stosunki Włoch ze wszystkiemi państwami są przyjazne. Włochy nie mają żadnych zobowiązań względem żadnego państwa. Nikt

---

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828–1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Szef policji tajnej. — Jenerał Gendre. (Le Gendre). Rossyjska tegoż remonta. — Zyskowny handel. — Salon jenerała.

Szpiegostwo rozwinięte w Warszawie wyjaśnia nam dostatecznie pierwsze kroki insurekcji z d. 29. listopada, której początek uwolnił stolicę od rozmaitych szefów tajnej policji. Spis jenerałów, którzy w Belwederze zginęli, wręcz świadczy, iż powstańcy znali swych ludzi, i dosięgnąć potrafili tych, którzy od lat tylu jako nieograniczeni satrapi najbliższe stanowiąc otoczenie wszechpotężnego, na skinienie tegoż publicznie lub w tajemnicy stawali się natychmiastowem narzędziem jego szaleństw; częścią utorowaną drogą subordynacji, częścią posługując się wymienionymi powyżej siepaczami naruszali oni bieg sprawiedliwości, której władze w bezwarunkowem, ślepem posłuszeństwie, poddawały się każdemu rozkazowi z Belwederu.

Bezpośrednio przy boku wszechpotężnego stał jenerał Gendre, którego małżonka, zmarłego jenerał-lejtnanta Albrecht'a (szefa przybocznego pułku gwardyjskiego ułanów i dywizyjnego jenerała kawalerji) siostra, z dworem rossyjskim spokrewniona, w w. księciu Konstantym dzielnego znalazła protektora, gdy jenerał Gendre u cara popadł był w niełaskę i haniebnie zdegradowany, w charakterze brygadjera piechoty przeniesionym został do Warszawy.

Nie tylko „głos", lecz i „dłoń narodu" osądziła go, wszystko zaś, co nam oddawna znane o jego charakterze, niech usprawiedliwi czyn rozpaczy, który sam na nieomylność rangi swej budując u rozjątrzonego wywołał był ludu. Wiadomo, iż Gendre podczas ostatniej wojny francuskiej *) poleconą miał sobie pieczę nad remontą czynnej kawalerji moskiewskiej; ku temu celowi rozporządzał dowolnie miljonami, z czego we własnym interesie dzielnie skorzystać umiał.

Wiarogodni oficerowie, kampanji tej uczestnicy, opowiadali jednogłośnie, iż nadsyłane przezeń do armji z głębi Rosji konie, przeważnie podlegały nosaciznie, której symptomy nie mogły ujść oka żadnego znawcy; w skutek tej zarazy, remonty nietylko stawały się nieużytecznemi, lecz i zagrażając niebezpieczeństwem zdrowym koniom armji czynnej, przyczyniły się do klęsk wcale dotkliwych".

Zgodnie z tym faktem, przytacza pamięć autorowi pewne późniejsze zdarzenie w Warszawie, które wiernie tu spisujemy: „W. książę zauważył razu pewnego jeźdzca Polaka, którego rumak na pierwszy rzut oka tak przypadł mu jako wytrawnemu znawcy, do smaku, iż polecił jenerałowi Gendre oświadczyć właścicielowi konia, jako chętnie pragnąłby go nabyć, przystając z góry na każdą cenę.

Szlachcic czując się zaszczyconym oceną wielkoksiążecego znawcy oświadczył, iż chętnie pozwoliłby sobie ofiarować mu rumaka w darze, gdyby to nie sprzeciwiało się prawidłom etykiety, że jednak tem skwapliwiej odstąpi go za cenę niewygórowaną, którą Gendre'mu wymienił. Natomiast w. książę od posła swego otrzymał zapewnienie, iż Polak z osobliwem wprawdzie przywiązaniem przylgnął do pięknego wierzchowca, że jednak przez wzgląd na łaskę jego cesarzewiczowskiej mości skłania się do odstąpienia go za cenę 300 dukatów w złocie, poczem szanowny jenerał, otrzymawszy odnośną asygnatę do prywatnej kasy w. księcia, konia w jego imieniu objął w posiadanie. Po upływie dłuższego czasu udaje się nasz szlachcic przy sposobności do jednego z adjutantów w. księcia z prośbą, by w stosownej chwili wspomniał temuż o kupnie konia, za którego przyrzeczono mu wypłatę żądanych 100 dukatów, prawdopodobnie jednak przez zapomnienie nie ziszczono obietnicy, jakkolwiek w. książę wszelkie podobnej natury należytości natychmiast zwykł był wyrównywać. Adjutant w następnym raporcie służbowym zameldował najpokorniej całą sprawę; w. książę zdumiony niesłychanie, wzywa natychmiast przed swe oblicze jenerała Gendre, oburzony zaś do głębi nadużyciem nazwiska swego wobec odkrytego oszustwa, sprawiedliwym a straszliwym spłonął gniewem na powiernika najskrytszych swych tajemnic; ten w moskiewskiej pokorze rzuca mu się do stóp, w przytomności jednak adjutanta wśród przekleństw i kopnięć nogą z przed oblicza grzmiącego Jowisza zostaje wydalonym. Mimo tego wypadku, po upływie dni kilku — nieodzownego w otoczeniu w. księcia brygadjera Gendre wezwano do stołu, puszczając sprawkę niezręczną w niepamięć.

Le Gendre, wysokiej, okazałej postawy, silnie i krępo zbudowany, orderami i gwiazdami obficie obsypany, odpowiednio swemu stanowisku, wystawne wiódł życie, szczycąc się jednym z najpierwszych salonów w Warszawie; z protekcji jego bowiem u w. księcia korzystali nawet ci, którzy sami jako protektorowie podobne utrzymywali salony.

Zebrania wieczorne w jego salonie zwróciły powszechnie tę charakterystyczną uwagę, iż gościom zawsze tylko jedną podawano filiżankę herbaty; wymagał tego etykietaln „dobry ton", z którego już Staberle w „przygodach swych z podróży" drwi sobie niemiłosiernie; nie uszło również uwadze gości, iż jenerał, jako szef salonu, przystępował do pustych zresztą stołów, eleganckiem obsadzonych towarzystwem, z piórkiem do zębów w [illegible] dnich pokojów dolatywał ucha dźwięk usuwanych już talerzy i szklanek.

W pogadance z jednym z pułkowników gwardji o „wielkim świecie" warszawskim, utyskiwał on razu pewnego, iż w całej stolicy jednego „porządnego" nie widzi w domu, z którym osobistość jemu równa, mogłaby towarzyskie, ściślejsze zawiązać stosunki... — jedyna to prawda, jaka od lat wielu z ust jego wyszła, jakkolwiek wręcz przeciwne znaczenie nadać jej należy!..."

XIII.

Pułkownik Sass, szef tajnej policji wojskowej, humorysta i satyryk, nadobnej literatury wielbiciel. Książę Maurocordato.

Do wybitniejszych osobistości, które wraz z jenerałem Gendre przy wybuchu powstania śmierć znalazły, zaliczymy wymienionego już powyżej pułkownika von Sass, Kurlandczyka, szefa tajnej policji wojskowej, humorystę i satyryka nie bez talentu, autora licznych poezyj i epigramów, tudzież wcale zajmującej noweli w formie listów, którą w roku 1829 w czasopiśmie *Esthona*, w Rewlu był ogłosił.

Scharakteryzowawszy go już powyżej, nie może autor odmówić mu w grobie kilku słów szczerego pożałowania, pominąwszy nikczemną jego posadę, którą dla utrzymania „dobrego tonu" i stanowiska swego, a może i przez wzgląd na potrzeby swej rodziny, piastował; autor przypuszcza nawet, iż przyjął ją w tym chwalebnym zamiarze, by niejednemu zapobiedz nieszczęściu; jego to bowiem było zadaniem przedkładać ustne lub pisemne sprawozdania z rozmaitych przestępstw, przy czem mógł mieć pewien wzgląd na osobistość podejrzanego lub skazańca, ulegając naturalnej swej dobroduszności. (?!)

Wyznaję, iż poznawszy go pierwszego w Warszawie, — pisze autor dalej," — później zaś poznawszy go bardzo dokładnie, uważałem zawsze przeważającą w nim stronę szlachetniejszą; przyjęty zaraz przy pierwszym wstępie w uczęszczany dom jego z wielką gościnnością, wnet zauważyłem, iż przybierał chętnie tak w obec mnie, jak w obec innych, ton towarzyski, czyli, jak się sam wyrażał, koleżeński, być może z tej pobudki, by tem łacniej osiągnąć cel swój urzędowy, tj. wywiedzenia się o wszystkiem, czego wiedzieć potrzebował... Wojskową swą karjerę rozpoczął on za panowania cara Pawła; jako oficer dymisjonowany obiegł całą Europę; sześć lat przepędził w Anglji, podszargawszy zaś w ten sposób znaczny swój majątek, ujrzał się w końcu zniewolonym do ponownego wstąpienia w służbę, poczem korzystając zręcznie z okoliczności, osiągnął stopień pułkownika, który go później na tak drażliwe naraził stanowisko. Pominąwszy jednak takowe, nikt dowieśćby mu nie był zdołał czynu nikczemnego. W znajomości serc ludzkich doświadczony, poznałem w nim człowieka, który przy zmianie stosunków państwowych stałby się był liberalnym w najczystszem znaczeniu tego wyrazu, podobnie, jak w stosunkach obecnych „wlazłszy między wrony," tchnął serwilizmem, drwiąc jednak w głębi serca z małodusznej trwożliwości despoty i słusznie bawiąc się widokiem mataczy, których los przed bystre oko badacza nasuwał.... Z obowiązków swego urzędu nie robił on w obec tych, których zaufania swego godnymi sądził, żadnej tajemnicy; zgoła zaś nie żenowało go pochwalenie się przed znajomymi nowo wynalezionym przyrządem, za pomocą którego każdą pieczęć, nienaruszając jej, otworzyć zdołano, nie zostawiając ani śladu zbrodni.

Między domowymi jego przyjaciołmi wyszczególniał się pewien książę Maurocordato, w skutek dawniejszych usług dworowi rossyjskiemu oddanych, roczną pensję 7000 rubli srebrnych pobierający; odznaczał się on brodą patryarchalną i strojem narodowym, jako zaś przystojny mężczyzna w świecie eleganckim nader był lubianym, pilnie z damami grywając wista.

Pułkownik von Sass ożeniony po raz wtóry z Francuzką, był wzorem uprzejmości. Brat

---

*) Z Napoleon[illegible]

nie ma prawa podejrzywać ministerstwo, a prowadzenie polityki awanturniczej. Wkrótce mogą nastąpić wypadki i okaże się konieczne dla honoru i interesów kraju odwołać się do lojalności króla i męstwa armji.

Dnia 25. maja. o godz. 7. min 40 przybył ks. Bismark do Kissingen z żoną i synem Herbertem. Na dworcu kolei przyjmował go tłum ludu entuzjastycznemi okrzykami. Książę zamieszkał w t. zw. Obere Saline.

Agence Havas donosi: Projekt rządu rumuńskiego zmierza do zaprowadzenia pieniędzy papierowych i sprzedaży majątków rządowych, wartości 60 miljonów.

Ustąpienie ks. Decazes jest zdecydowane. Reprezentanci wielkiego przemysłu i handlu w Paryżu i na prowincji wystosowują do Mac Mahona petycję, w której wykazują fatalne skutki ostatniego aktu marszałka.

Wojna.

Rozruchy w stolicy Turcji.

Według wiadomości z Konstantynopola sytuacja staje się tam niedobrą. Między tureckim parlamentem a ministerstwem Edhema panuje otwarta nieprzyjaźń, nieraz w sposób bardzo wybitny ujawniająca się. Większość parlamentu pozostaje w ciągłych stosunkach z ulemami i softami, którym jeden z deputowanych nazwał „dumą i przyszłością kraju" ku wielkiemu zmartwieniu ministrów.

Softowie otrzymują hasło z izby i ona to właśnie zorganizowała ostatnią demonstrację. Deputowani mają trzy główne żądania: usunięcie ministerstwa, postawienie w stanie oskarżenia Damata i Redifa paszów i powołanie napowrót Midhata. Życzenia te przed kilkunastu dniami przedstawione były sułtanowi, ale gdy ten okazał się wcale nie usposobiony do uczynienia im zadość, deputowani na zgromadzeniu, które odbyło się w pewnym meczecie, postanowili urządzić demonstrację ludową, aby zmusić padyszacha do przywołania znakomitego wygnańca.

Utrzymują, że dwaj jenerałowie przyrzekli demonstrantom wojskową pomoc w razie potrzeby. W nocy porozumiano się z najemnemi korporacjami co do wystąpienia na drugi dzień razem przed pałacem. Hasłem było: „Precz z rządem! niech żyje Midhat pasza!" Odzywały się także głosy: „Precz z sułtanem." To tak zatrwożyło tego ostatniego, iż przebrawszy się za prostego gwardzistę umknął do innego odległego pałacu. Ulice silnie obsadzono wojskiem; policja zaś rozpędzała demonstrantów w inne części miasta przy czem użyła białej broni. Edhem pasza wysłał z wezyratu dwóch wyższych urzędników z zapewnieniem, że sułtan sprawę zbada i że życzenia ludu będą uwzględnione.

Przywódcy ruchu, po większej części softowie, odbyli naradę i dali znak do odwrotu. Ale podczas, gdy lud się rozchodził 160 softów udało się do izby deputowanych w celu podmawiania posłów, by zażądali zmiany ministerstwa. Ponieważ prezes nie udzielił głosu, zajście to zostało zakończone zamknięciem posiedzenia.

Obawiają się, że pomimo ogłoszenia stanu oblężenia, softowie będą robić usiłowania dla obalenia rządu sułtana i że w celu tym istnieje spisek bardzo rozgałęziony.

O tych samych faktach Agence Havas podaje 24. maja następujące szczegóły: Dwa tysiące softów zebrało się przed izbą deputowanych z Ardahana. Przedstawiwszy, jakie oburzenie wywołała strata tej twierdzy, delegowani ci zażądali, by powzięto stosowne środki, aby następstwo podobne nie zaszło. Po oświadczeniu prezesa, że pod tym względem deputowani spełnią już swoją powinność, softowie oddalili się. Wkrótce potem posiedzenie zostało zamknięte. Prezes udał się do w. wezyra, a ten do sułtana. Zgromadzenie, ministerstwo pozostanie.

O tem samem donosi inna depesza: „W skutek urzędowej wiadomości o utracie Ardahanu powstała burza. Już od rana dawał się spostrzegać w mieście ruch niezwykły, nie rokujący nic dobrego. W Stambule i w Gałacie tworzyły się grupy żywo rozprawiające. Widziano, że softowie coś zamyślają. Koło południa mnóstwo ludzi zgromadziło się przed izbą deputowanych, z żądaniem, by ich wpuszczono. Gdy prezes wyszedł na ulicę by wytłumaczyć niewłaściwość tego żądania, wzmógł się hałas i w końcu stanęło na tem, iż do sali obrad wpuszczona zostanie deputacja softów dla wynurzenia swych życzeń. Deputowani zażądali usunięcia Damata paszy i Redifa paszy, którym głównie przypisywano katastrofę pod Ardahanem, jakoteż powrotu Midhata. Gdy prezes oświadczył, że bezzwłocznie zawiadomi o tem sułtana, softowie uspokoili się i posiedzenie zostało zamknięte. Rezultatem narady prezesa z ministrami i sułtanem było ogłoszenie stanu oblężenia.

Wzburzenie ludności wzrasta i można spodziewać się ruchu religijnego.

Katastrofa z drugim monitorem tureckim.

O wysadzeniu w powietrze za pomocą min torpedowych drugiego okrętu tureckiego, otrzymała *Polit. Corresp.* następujące szczegóły z Gałaczu: Zagrzani przykładem poruczników Samojło i Romanowa, którym się poszczęściło trafnemi strzały wysadzić w powietrze Litfi Dżelil, rossyjscy oficerowie marynarki Dubasow i Szestakow od kilku już dni układali sobie plan napadu na jeden z 2 monitorów tureckich, krążących w kanale matczyńskim. Użyli oni do tego szalupy rumuńskiej i naładowawszy torpedami takową, dzisiaj o godzinie 3 zrana, zaledwie świtać poczynało, podpłynęli ukradkiem do tureckiego monitora w chwili, gdy ten rozgrzawszy właśnie parę, wychodził pod Braiłą z kanału na Dunaj. Podpłynąwszy, udało się im użyć torpedy z taką precyzją i z takiem powodzeniem, że Turcy ani się spostrzegli jak ich wysadziło w powietrze, a tymczasem wzmiankowani oficerowie, zrobiwszy swoje, czem prędzej do brzegu wracali i szczęśliwie przybyli, nie straciwszy ani jednego majtka nawet. Nikt nawet rannym nie był."

Europejski teatr wojny.

Z głównej kwatery w Plojeszti piszą do *Gaz. Kol.* 17. b. m.: Po przejeździe wczoraj rumuńskiej granicy pod Saczawą, sądziłem, że będę miał przed sobą bardzo wojowniczy widok i nie mało zdziwiłem się zastawszy wszystko bardzo spokojnem. Pociągi osobowe krążą bez przerwy i aż do Braiły, tylko kilku rossyjskich i rumuńskich oficerów wojnę przypominało. W zachowaniu się ludności cywilnej nie widać żadnego entuzjazmu. Rumuni z pewną flegmą zabierają się do wojny, co trudno zrozumieć, zważywszy, że tu przecież o byt ich chodzi. Pełni nadziei w zwycięztwa rossyjskie są oni zimni i powściągliwi; ale to pewna, że i w najpomyślniejszym razie nie upatrują wielkich dla siebie korzyści.

W Braile dostrzegłem pierwsze ślady wojny. Dunaj obstawiony jest wyżej i niżej miasta rossyjskiemi baterjami uzbrojonemi w dwa lub cztery działa ciężkiego kalibru. Niedaleko od brzegu znajdują się dwa rossyjskie obozy, przeznaczone do osłaniania bateryj. Na wschód od Braiły jest trzeci obóz mieszczący w sobie do 6000 ludzi różnej broni. Gałacz ma być jeszcze silniej uzbrojony aniżeli Braiła. Rossjanie codziennie przechodzą w kierunku Oltenicy. Przed Braiłą Rossjanie często wymieniają strzały z tureckiemi monitorami, ale bombardowanie tego miasta jest bajką; raz tylko padły do miasta cztery bomby, z których jedna eksplodowała. Ogień Turków właściwie skierowany był na rossyjskie baterje. Zawsze jednak mieszkańców bardzo uradowała wiadomość że turecki monitor Lutfi Dżelil wyleciał w powietrze. O jakich tysiąc metrów od sterczącego nad wodą masztu zatopionego monitora stanęły teraz dwa inne na kotwicy i od dwóch dni nie ruszają się z miejsca, pomimo że wynajęte przez Rossjan parowce krążą po rzece. I tu ukazuje się brak przedsiębiorczości w Turkach. Naprzód nie oparli się oni energicznie, gdy Rossjanie wznosili baterje nadbrzeżne, a teraz, nie przeszkadzają ich żegludze po Dunaju... Sam widziałem, jak jeden rossyjski parowiec przepływał koło monitora nie dalej jak o 3000 metrów, a ten nie strzelił do niego ani razu. Tymczasem woda na rzece z dniem każdym opada i użycie monitorów staje się coraz trudniejszem. Ze wszystkich stron dochodzą wieści, że w tych dniach Rossjanie przeprawią się przez Dunaj; w każdym wszakże razie ani pod Gałaczem, ani pod Braiłą nie będzie to miało miejsca.

Z Warny telegrafują do *Times* 22. maja, że na rozkaz ministra wojny wszyscy znajdujący się tam na służbie czerkiescy oficerowie zawezwani zostali do Konstantynopola aby w stolicy Turcji tudzież w Adrjanopolu i Sofji formować 25 pułków czerkieskich.

Z Pery piszą do *Pester Lloyda*, że sułtan upoważnił węgierskiego majora Csutok do formowania cudzoziemskiego legjonu, który na sztandarze i fezach będzie miał herb węgierski. Adjutant Csutoka, Lakos, wyjechał do Ruszczuku.

Fetwa, na mocy której szeik-ul-Islam uznał wojnę z Moskwą za słuszną i godziwą brzmi dosłownie:

„Pytanie: Gdy władza wiernych zawrze układ z królem jakiego kraju, z którym się już w wojnie znajdował, i gdy po niejakim czasie władca tego kraju zawarty układ narusza i zarozumiale wpada na ziemię Islamu, w zamiarze stawienia mahometańskiemu ludowi upokarzających i nie mogących być przyjętemi warunków, czy sułtan, obrońca prawdziwej religji, przekonawszy się, że państwo jego posiada dostateczne siły dla oparcia się nieprzyjacielowi, i że wojna może być korzystną dla kraju, gdy prawo boskie nakazuje wysyłać muzułmańskich żołnierzy przeciw napadającemu, gdy ufa w pomoc Wszechmocnego i dąży do udowodnienia przewagi mahometańskiej religji, ma prawo postąpić według orzeczenia Koranu: „Bij w imię boże!?"

Odpowiedź: Bóg jeden to wie, ale cheri (święte prawo) mówi: tak!

Pisano przez niegodnego Hassana Hairullah, oby Bóg był dlań miłościwym!

Azjatycki teatr wojny.

Na kaukazkich wybrzeżach znowu Moskale doznali porażki. Wojenny komendant Abchazji jenerał Krawczenko, mianowicie, jak telegrafują z Petersburga, wysłał podpułkownika Polikowskiego na wyżyny Jakoru dla rozpędzenia Abchazów. Zadanie to jednak okazało się nie tak łatwem jak przypuszczano, ponieważ kolumna moskiewska w żywem starciu wyrządziła tylko „znaczne szkody" nieprzyjacielowi. O rezultacie walki depesza zamilcza. W każdym razie rozpędzenie Abchazów nie powiodło się Moskalom. Gdy zaś jeden z walczących celu swego nie osięga, przeto wynika z tego, że jego przeciwnik jest górą.

Otóż wszystkie plemiona Abchazji obecnie powstały, co stwierdza także korespondent dziennika *Standard* w liście z Konstantynopola. Rozdano im broń i w ogóle panuje powszechne poruszenie między Czerkiesami na Kaukazie. Kawalerja czerkieska wysłana została z Suchumkaleh do Batum i została wcielona do tureckiej. Syn Szamila Mehmed bej wyjechał do Abchazji dla przyłączenia się do armji.

O upadku Ardahanu korespondent dziennika *Daily Telegraph* podaje następujące szczegóły: Obrona tego punktu była ze strony Turków prowadzona mężnie, chociaż bezskutecznie. Moskale skupili 50.000 ludzi dla zdobycia twierdzy, gdy ottomańskie wojska nie przenosiły 10.000. W pierwszym dniu odnieśli Turcy tak wielkie korzyści nad nieprzyjacielem, iż zbytecznie zaufali sobie, pewni że będą mogli odeprzeć napaść. A tymczasem na drugi dzień okazał się nieprzyjaciel za silnym wobec niewykończonych obronnych fortyfikacyj tureckich. Gwałtownemu jego naciskowi niepodobna było oprzeć się i Ardahan utrzymać. Straty wszakże ottomańskie nie są zbyt znaczne i odwrót dokonanym został w zupełnym porządku. Garnizon cofnął się w dwóch kolumnach; jedna część udała się drogą ku Ardamucz, przebiwszy się przez moskiewską kolumnę, zmierzającą zatamować jej drogę; druga poszła w kierunku Karsu. Upadek Ardahanu niezaprzeczenie wielkie korzyści przyniesie Moskalom, ponieważ w skutek tego będą mogli rozwinąć swój front i przeprowadzić w wykonanie plany swe na Kars i Erzerum.

Z Batum donoszą do tejże gazety 23. bm „Po kilku dniach przerwy dziś znowu powstała straszliwa kanonada ze strony rosyjskiej. W tej chwili rozpoczęła się bitwa. Ogień trwa na całej linji obronnej; tureckie baterje żywo nań odpowiadają. W wojsku tureckiem panuje wielki zapał i baszibuzuki gotują się do walki. Wszystko zdaje się wskazywać, że nieprzyjaciel chce robić rozpaczliwe wysilenia by zwyciężyć. Utrzymują, że wojsko rossyjskie przeznaczone do atakowania Batum wzmocnione jeszcze zostało 20.000 żołnierzy przybyłych z pod Ardahanu. Atakiem ma dowodzić osobiście w. książę Michał. Turcy ze swojej strony są całkiem gotowi i mają nadzieję, że zdołają oprzeć się.

Jak zwykle rzeczy dla siebie nieprzyjazne, tak i powstanie na Kaukazie starają się Moskale w urzędowych doniesieniach sprowadzić do najmniejszych rozmiarów. W dziennikach rossyjskich znajdujemy o tem następującą nie wiele znaczącą wzmiankę: „Stacja telegrafu rządowego na wybrzeżu wschodnim morza Czarnego w Suchum-Kaleh i Otszemtsziri, jakoteż stacje indoeuropejskiego towarzystwa telegraficznego w Gagry i Gudanty zostały przez nieprzyjaciela spalone, a telegraficzna linja nadbrzeżna tegoż towarzystwa na znaczną odległość zniszczona. Jak wiadomo Turcy zdobyli fort „świętego Ducha" w pobliżu przylądka Adler i wysadzili w tym miejscu silny korpus w celu zrewoltowania kraju. Jakie rozmiary przybrało powstanie na Kaukazie okazuje się ze sprawozdania czerkieskiego dowódcy Husseina Refika beja do ministra spraw wewnętrznych w Konstantynopolu, z daty 15. b. m. Sprawozdanie to brzmi dosłownie:

„Na rozkaz komendanta z Batum wsiedliśmy wszyscy na pokład pancernika, pod rozkazami Husseina paszy, który jakkolwiek dnia 10. przy odjeździe zapowiedziano, że odpłynie do Suliny, skierował się do Suchum Kaleh.

„Z odznaczającą go zawsze energją przygotował Hussein pasza wszystko, co potrzeba, w nocy wysłał kilku zaufanych ludzi, aby się porozumieli co do wybuchu powstania z najwybitniejszymi osobistościami różnych pokoleń. Bez straty czasu, dzięki niezmordowanym usiłowaniom Husseina paszy nad ranem zgromadziło się przeszło trzy tysiące muzułmanów około naszych wysłanników. Zaledwo dano znak, powstańcy wspierani ogniem działowym z floty, rzucili się na Suchum Kaleh. Większa część kozaków, składających załogę, śmierć poniosła, reszta pierzchnęła w nieładzie.

„Następnego dnia powiększyła się znacznie liczba czerkieskich wojowników. Powstańcy li ozyli 10.000 ludzi. Flota rozpoczęła ponownie bombardować twierdzę i miasto, podczas gdy muzułmanie na lądzie podjęli bitwę z kozakami. Po pięciogodzinnej bitwie weszli nasi do Suchum Kaleh, i wydali miasto na pastwę płomieni.

„Waleczni Czerkiesi mieli tylko kilka karabinów i dwieście strzelb rozdzielonych między nich przez komendanta floty; reszta uzbrojona była w szable i kindżały. Tak licho uzbrojeni, ale zagrzani odwagą, którą tylko z wiary się czerpie, wypędzili nieprzyjaciela i zniszczyli miasto.

„Z Suchum Kaleh udałem się pancernikiem „Musyeni-Zaffer" do Batum, aby ztamtąd zabrać pięć tysięcy karabinów i odpowiednią ilość amunicji. Podczas naszego odjazdu miasto jeszcze się paliło, a Czerkiesi ścigali Moskali.

W następnej depeszy doniosę dalsze szczegóły.

Podpisano: *Hussein Refik*
polityczny dyrektor spraw czerkieskich.

Orsowa 25. maja. Parowiec „Klotylda" dowodzony przez kapitana Czaśnika, jako będący własnością Rosji, został wolno puszczony z Kalafatu i pod ogniem dział widdyńskich płynął dalej swoją drogą; ale pod Rakową tak został uszkodzony przez tureckie baterje, iż musiał zmykać pod Beket na rzekę Sziul, gdzie zatonął.

Bukareszt 25 maja. Jutro rano ks. Karol udaje się do Krajowy i Kalafatu na przegląd pierwszego korpusu.

Bukareszt 25. maja. Sobotni numer dziennika Nouvelliste ilość wojsk rossyjskich znajdujących się w Rumunii oblicza od 110 do 120 tysięcy i sądzi że armia turecka sprosta połączonej armii rosyjsko rumuńskiej.

Bukareszt 25. maja. Dziś o godz. 8 rano ks. Karol odbył w Cotroceni przegląd drugiego rumuńskiego korpusu. Dwaj ranieni pod Oltenicą żołnierze zostali udekorowani przez księcia „gwiazda rumuńska".

Całą noc przechodziły nieprzerwanie rosyjskie wojska przez Bukareszt w kierunku Aluty.

Most na Waslui dzisiejszej nocy zniosła powódź.

Orsowa 25. maja. Dziś przybyło do Illowy (Simian) koło Turn-Sewerin 1000 Rumunów z 6 działami, dla osłonięcia Wercirowy, naprzeciw Ada-Kale. Towarzystwo parowej żeglugi na Dunaju telegraficznie wysłało do ministarstwa spraw zagranicznych prośbę po otwarcie komunikacji do Turn-Sewerin i ewentualne przywrócenie jej w ciągu trzech dni.

Kronika.

Lwów d. 27. maja

P. prezydent Jasiński powrócił dzisiaj do Lwowa. Dnia 24go b. m. miał audjencję u cesarza, w celu podziękowania za zatwierdzenie wyboru na prezydenta m. Lwowa.

Wczorajszy festyn „Gwiazdy" nie przyszedł do skutku z powodu niepogody, lecz został odłożony na czwartek 31. maja.

Pociąg spacerowy do Łupkowa, który z powodu nawalnych deszczów nie odszedł d. 20. b. m. odejdzie tym razem niewątpliwie w niedzielę d. 3. czerwca. Wyjazd nastąpi z Przemyśla o godzinie 7 minut 48 rano. Program w niczem niezmieniony.

Posiedzenie towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 29. maja b. r. o godzinie 6ej po południu w sali nr. 3 na wszechnicy. Na porządku dziennym: Dr. Stanecki. Sprawozdanie o wypadkach dochodzeń działania prądu galwanicznego na igłę magnesową. Dr. Godlewski. Sprawozdanie z pracy p Holle nad przyswajaniem u Strelitzia reginae. Zarząd towarzystwa.

Samobójstwo. Michał Królicki, rodem ze Lwowa, liczący lat 41, żonaty, ojciec dwojga dzieci, krawiec, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu dnia 27. b. m. o godzinie $1^1/_2$ popołudniu we własnem pomieszkaniu pod l. 21 przy ulicy św. Zofji. Niedostatek i brak zajęcia były przyczyną tego rozpaczliwego kroku.

Nagroda. Wachlarz damski z białego atłasu z czarną koronką, z liljowym kutasem i rączką z perłowej macicy, zgubiono dnia 27. bm. w ulicy Kościuszki. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę w kwocie 10 zł. Wachlarz należy złożyć w policji.

Kradzież systematyczna. Hermanowi Salzberg, szynkarzowi pod l. 35 przy ulicy Kaźmierzowskiej, ginęły w tajemniczy sposób pieniądze z lady szynkowej i kradziono mu systematycznie z piwnicy pod szynkiem się znajdującej wino, piwo, wódkę, tocząc z beczek — dalej kwargle, masło, bułki, chleb i różne inne wiktuały — w końcu skradziono mu srebrny zegarek kieszonkowy i parę półbucików. Tę kradzież popełniano od przeszło ośmiu miesięcy z zamkniętych lokalności, od których zamek nigdy nie był naruszony— dopiero dnia 27. bm. wyśledzono sprawców tej kradzieży; są nimi małżonkowie Michał i Julja Huzar, stróże tego domu — mieli dorobiony klucz do szynkowni, z której do piwnicy się schodziło. Wyrządzili oni szynkarzowi szkodę na 1000 zł., sprawiali bowiem nie tylko traktamenta w domu, lecz sprzedawali także postronnie trunki i wiktuały skradzione. Uwięziono oboje.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Za piękna żona," komedja w 4 aktach z francuskiego.

* Wczoraj, w niedzielę, przedstawione w teatrze przy dość licznym udziale publiczności „Zemstę" Fredry, z panem Rychterem w roli Raptusiewicza. Całość przedstawienia wypadła dobrze, szanownego gościa przyjmowano sympatycznie. Takiego Papkina, jakim był p. Fiszer, we Lwowie ponoś nie widziano. Pan Fiszer grał tę rolę nad wszelką pochwałę, znakomicie.

Stan powietrza. Dziś 28. maja + 14° R. Pogoda Dzień wczorajszy był bardzo chłodny, skutkiem czego nie powiodły się wycieczki projektowane za miasto.

Stanisławów 26. maja. W myśl § 24 statutu straży ochotniczej Stanisławowskiej odbędzie się dnia 31. maja 1877 o godzinie 6ej po południu walne zgromadzenie tegoż stowarzyszenia w sali gmachu ratuszowego, na które wszystkich członków zapraszamy. Z rady zawiadowczej straży ochotniczej ogniowej.

Pilzno 27. maja. Dzisiaj przeniósł się do wieczności po krótkiej słabości Jan Pawliczek, pocztmistrz i obywatel honorowy miasta Pilzna.

Wiśniowczyk 25. maja. Tutejszy gospodarz Stefan Marynowicz przyszedł dnia dzisiejszego w towarzystwie Szymka Przynickiego do karczmy do p. Messingera i rozkazał $^1/_2$ litra wódki dać — po otrzymaniu tejże, chcąc Marynowicz zucha pokazać, wychylił ją naraz i po niejakiej chwili życie skończył.

Warszawa 25 maja. (Różne wiadomości.) Wisła stała się groźną. Przybór jej rozpoczął się onegdaj i dosięgnął dzisiaj z rana 16 stóp. Saska Kępa w znacznej części pod wodą, podobnież bulwar i powiśle od strony Warszawy. Zdaje się jednak, że na tem Wisła poprzestanie. W ostatniej chwili przybór był już bardzo powolny, co stanowi zapowiedź bliskiego przesilenia.

Wydawnictwo nadzwyczajnych dodatków porannych do pism codziennych warszawskich wstrzymane od pewnego czasu, wznowione zostało z dniem dzisiejszym, z powodu coraz większego zajęcia, jakie budzi obecna sytuacja sprawy wschodniej.

Dowiadujemy się, że przełożony prywatnego pensjonatu w Łodzi, p. Durecki, powziął zamiar urządzenia przy tymże pensjonacie wieczornej szkoły handlowej. Wykłady odbywać się będą w dnie powszednie, w lecie od godz. 8—10 wieczorem, w zimie od 7—9, w niedziele i święta w godzinach rannych. Kurs nauk ma się rozpocząć już 1. czerwca i trwać będzie rok cały z dwutygodniową przerwą.

Statki pasażerskie między Warszawą a Puławami przestały kursować już od środy.

Warszawski jenerał-gubernator hr. Kotzebue odwidził onegdaj przebywającego obecnie w Warszawie biskupa kujawsko-kaliskiego Popiela; hr. Kotzebue zabawił u niego przeszło pół godziny.

Poznań 25 maja. Tutejszy kupiec właściciel domu Rothholz, który przed niedawnym czasem skład swój z placu Wilhelmowskiego przeniósł na Stary-Rynek do nowej kamienicy p. Au, a który znany jest z powodu swego wystąpienia na rozmaitych zebraniach i z powodu zatargów i procesów z magistratem znikł przed kilku dniami z miasta, zgłosiwszy się poprzednio do konkursu. Miał się on podobno dopuścić nawet fałszerstwa weksli.

Ze Szląska-Górnego przybyło tu onegdaj 70 robotników, którzy ztąd udali się koleją do Torunia i Bydgoszczy. Wieczorem przejeżdżało tu 128 robotników z prowincji, którzy udawali się do Danji, gdzie mają zatrudnienie przy kopaniu torfu; według ich zeznań zamówili ich ajenci dla konsula Steinberga.

Rejencja szczecińska ogłasza następujące pismo: „Mamy przed sobą własnoręczny list wychodźcy do Cananea w Brazylji, pisany do rodziców zamieszkałych w Sassenburgu. W liście opisuje wychodźca opłakany stan swój i rodziny, z powodu wychodztwa do Brazylji za namową pewnego domu ajencyjnego w Antwerpji. Wychodźca zaufawszy słowom ajenta udał się do Brazylji i z całą rodziną, gdzie nie tylko nie znalazł żadnego utrzymania, ale nawet w krótkim czasie pozbawiony został tych zasobów, które zabrał ze sobą. Obecnie prosi o pomoc celem powrotu do kraju. Przytaczamy to dla przestrogi przed wychodźtwem." Powyższa przestroga, jako i tym podobne powtarzające się raz po raz po dziennikach, nie przyczyniają się mimo to do położenia tamy wychodźtwu podniecanemu niecną spekulacją rozrzuconych po całych Niemczech ajentów. Statystyka cesarstwa niemieckiego wykazuje bowiem, że podczas gdy w r. 1875 wyemigrowało zwłaszcza z Antwerpji do Brazylji z Niemiec 1,387 osób, w r. 1876 doszła liczba wychodźców ze samych Niemiec do 3624 osób.

Z Polesia. Gazeta *Russkij Inwalid* zamieszcza niektóre szczegóły dotyczące robót wykonanych w ciągu 1876 r. na Polesiu celem osuszenia miejscowych błot. Główne roboty ograniczały się na osuszaniu błot mozyrskich i rzeczyckich, oraz na obrachowaniach naukowych. Zniwelowano przeszło 2000 wiorst. Wykopano prostopadle do Prypeci przeszło 38 kanałów, głębokich od 5 do 12 sążni, przecinając niemi sam środek Polesia. Oczyszczono blisko 300 wiorst kanałów, z których około 200 wiorst jest spławnych — kanałami temi w ciągu bieżącej wiosny przewieziono już przeszło 10 tysięcy sztuk budulcu. Przerznięciem nowych kanałów osuszono dotąd 200 tysięcy dziesiatyn, z których przeszło 50 tysięcy przedtem całkiem niedostępnych, dziś pokryło się bujną trawą. Przeprowadzono mnóstwo dróg, ułatwiając i skracając tym sposobem komunikację.

Wiedeń 27 maja. (Kronika wiedeńska.) Cesarz udzielił wczoraj przed południem Don Karlosowi prywatnej audjencji, a następnie o godzinie 1. oddał mu rewizytę w „Grand Hotel", która trwała przeszło kwadrans. Małżonka hiszpańskiego księcia z dziećmi odjechała w dwie godziny potem do Frohsdorf, dokąd w poniedziałek uda się także Karlos.— Książę Ibrahim pasza, syn Khedywa odjechał wczoraj z orszakiem do Monachjum. — Wiedeńczycy tryumfują, że chleb pieczony na sposób wiedeński coraz więcej zyskuje w świecie uznania; obecnie w Nowym Jorku w każdej większej restauracji podają „Vienna-bread". — Umarł tutaj pensjonowany lokaj cesarza Ferdynanda, Koller, który w r. 1832 cesarzowi ocalił życie podczas zamachu kapitana Reindla.— Zuchwałą kradzież popełniono w domu księcia Jabłonowskiego, mieszkającego pod nr. 6. Jedenastoletni chłopiec Józef Nagel, syn kamerdynera księcia był sprawcą tego rafinowanego złodziejstwa. Urwis wpadł zadyszany do warsztatu pewnego ślusarza, opowiedział, że książę zgubił klucz od pomieszkania i zażądał, aby poszedł z nimi jaki czeladnik, drzwi otworzyć. Po kilku minutach robota była skończoną, poczem Nagel odesłał ślusarza z zapewnieniem, że zaraz mu do domu przyniesie zapłatę. Ślusarz nie zwrócił uwagi na to, że księcia nie widział i ani przez myśl mu nie przeszło, żeby chłopak myślał o jakiej zbrodni. Po odejściu ślusarza młody złoczyńca pobiegł do pokoju księcia, otworzył biurko i zabrał pugilares, w którym się znajdowało 2000 zł. i złoty bogato emaljowany zegarek i umknął z zdobyczą! Policja schwytała go w nocy przebranego za dziewczynę: znaleziono przy nim przeszło 1600 zł.

Paryż 21. maja. (Drobiazgi paryskie.) Paryski bourgeois, nie wdający się w politykę, szczególnie lubi zajmować się procesami i nietylko pilnie wertuje w dziennikach sprawozdania sądowe, ale o ile może sam osobiście na posiedzenia trybunałów uczęszcza. Dawniejsze rządy francuskie dobrze znały to zamiłowanie i jak tylko zamierzały popełnić jaką szacherkę zaraz dla odciągnięcia uwagi publicznej wysuwały naprzód jakąkolwiek zajmującą kryminalną lub skandaliczną sprawę. Ostatniej szacherce Mac-Mahona jednak nie szczęści się jakoś pod tym względem: żadnego interesującego procesu nie ma pod ręką! Więc służalcze dziennikarstwo pracowicie rozrabiać poczęło dość pospolitą ale zawsze miljonową sprawę niejakiego Maurycego Garfunkel, zmarłego niedawno, a dobrze znanego na giełdzie i w sferach finansowych. Ów p. Garfunkel, żydek z Rosaji (bodaj czy nie z Berdyczowa, gdyż nazwisko to jest tam dobrze znane) przybył do Francji ze sporym kapitałem, który szczęśliwemi spekulacjami umiał jeszcze powiększyć, naturalizował się, wybudował sobie piękny dom w Auteuil, nazwał go Villa du Caprice, żył jak wielki pan, wreszcie przeniósł się na łono Abrahama. Ale przed śmiercią, będąc już należycie podeszłym w latach, zrobił tę niedorzeczność, że się ożenił ze „znakomitą rossyjską damą" jak piszą paryskie dzienniki, nazwiskiem Rozalja Laury. Dama ta, niezawodnie takiegoż samego rossyjskiego pochodzenia jak i Garfunkel, w parę lat po ślubie przedstawiła mu niby siostrę swą, o dwadzieścia pięć lat młodszą, pannę Paulinę Wulcz, osobę niepospolitej piękności. Stary Garfunkel zamiłował się w niej, adoptował i umierając zapisał cały swój majątek. Żydek był jednak sumiennym i pamiętał o tem, że jeszcze w czasach kiedy „handlował" w Rossji, ożenił się tam z żydówką i miał z nią córkę Rebekę, dziś nazywającą się madame Rabinowicz i liczącą już około pięćdziesięciu lat; otóż Rebece tej także miljon zapisał. Madame Rabinowicz nie zadowolniła się tem jednak i jako córka rzeczywista a nie przybrana roszcząc pretensje do całego spadku po ojcu wytoczyła proces pannie Paulinie. Dzienniki z góry cieszą się, że w sprawie tej nie obejdzie się bez skandalu.

Powszechne tu panuje narzekanie na zimną niestałą pogodę. Obserwatorjum skonstatowało w tej materji fakt rzeczywiście nadzwyczajny, a mianowicie, że od czterech dni najwyższa temperatura w całej Europie jest w Moskwie, gdzie termometr wskazuje 18 stopni ciepła.

Przysięgli rzeczoznawcy wystawy sztuk pięknych przyznali najwyższą nagrodę, t. z. *prix du salon*, rzeźbiarzowi Henrykowi Peinte, twórcy Sarpedona. Nagroda zawiera się w pensji 4.000 franków, płatnej przez cztery lata.

We Francji znajduje się teraz 4 000 kas oszczędności dziecięcych. Instytucje te, zaprowadzone przed trzema niespełna laty, liczą dziś 650.000 uczestników nieletnich. Szkoda, że sprawozdanie nie wykazuje ile też dziatwa przez ten czas zaoszczędziła i złożyła do kasy.

Drukarnia dziennika *Estafette* obchodziła w tych dniach uroczystość, z powodu iż poczęła odbijać po 30.000 egzemplarzy dziennie tego czasopisma. Zecernię przybrano w chorągwie, maszynę przyozdobiono bukietami, wszystko zakończyło się ucztą. Dodamy

jego zmarł w roku 1830 jenerałem rossyjskim w przejściu swym przez Warszawę, jeden zaś z jego synów, przez kolegów jako człowiek wielce szanowany, służył w stopniu rotmistrza w pułku gwardyjskim kirasjerów, pełniąc obowiązki adjutanta pierwszej brygady przy osobie jenerał-majora von Knorring'a.

Sass zapoznał autora z instytucją tajnych zagranicznych korespondentów, ofiarując mu się z przesyłką listów na ręce niezawodne; z rozmaitych jednak powodów nie korzystał ostrożny autor z tej grzeczności. „Nieboszczyk baron — pisze autor — średniego był wzrostu, dość otyły, z okiem inteligentnem, włosem siwym i twarzą Bachusa. Jako rzetelny literatury nadobnej, mianowicie lorda Byrona, wielbiciel, rozkładał często jego w rozmaitych wydaniach na swem biurku, czytywał z nich często głośno świetniejsze ustępy powtarzając z zapałem. Nie małą wreszcie sprawiało mu uciechę, jeśli własnym jego wierszykom i ucinkom z uwagą przysłuchiwać się zdawał: żaden z nich prawie nie był mierny, niedołężny ani bez wartości; były nawet udatnie ułożone. Wpadł on na pomysł oryginalny ułożenia samowtór romansu w formie listów, przesyłanych między sobą przez jednego i tego samego w rozmaitych przybranych postaciach; był bowiem zdania, że ... mówić się wszystko może, tylko nikt słuchać nie chce.

Jak samo z siebie się rozumie, nosił Sass niezliczone mnóstwo świetnych orderów, nie zdołał jednak one osłonić jego piersi przed ciosem lub kulką rozjątrzonego powstańca...

„Jeśli kiedykolwiek napiszesz pamiętniki — mówił do autora Sass, przyślij mi jeden egzemplarz za pośrednictwem barona von Schweizer," temi słowy pożegnał mnie z uśmiechem, gdy opuszczałem Warszawę.

Stary mój dobry baronie! Żal mi, iż tych pamiętników nie będziesz mógł czytać! W izdebce twojej tak ciemno... nie pomogą nawet okulary!... Spoczywaj z Bogiem, nim staniesz przed wszystkich serc sędzią! (C. d. n.)

tu, iż *Estafette* w ciągu nie więcej jak dziesięciu miesięcy istnienia doszła do tak imponującej cyfry prenumeratorów.

(w) **Powodzie w Węgrzech.** Woda już prawie wszędzie, mianowicie w Temeszwarze i Szegedynie, opada, ale wyrządzone szkody są ogromne. Sprawozdanie z Temeszwaru donosi, że szkody w cyfrach nie dadzą się nawet wyrazić; oprócz kilkunastu zupełnie zniszczonych domów, porwanych przez wodę i zatopionych ruchomości, bydła, które zginęło, zrujnowanych ogrodów, będących jedynem źródłem utrzymania [illegible] zostało zboże na polach. Niestety kilkoro ludzi także zginęło. — Z Szegedynu piszą 24. b. m.: Przez całą noc pracowali mieszczanie, kilka kompanji żołnierzy, uczniowie szkół gimnazjalnych, realnych i normalnych nad usypaniem grobli wzmacniającej prawy brzeg Cisy. Maros ogromne wyrządziła szkody, niestety zmiotła prawie z powierzchni ziemi Nowy Szegedyn, ale zalała 6 do 7.000 morgów pól, będących własnością miasta. Pola te przed kilkoma dniami okryte były pyszną pszenicą i rzepakiem: powyżej Nowego Szegedynu aż do Holt Maros w niwec położył piękne winnice. Okolica ta była istnym rajem; rozsiane po niej domki i pawilony letnie nawet szczytami dachów nie wystają po nad wodę. Wypadków śmierci nie skonstatowano dotychczas. W południe zauważano na dachu małej chatki dziewczynę z troje małych dzieci trzymających się strzechy drżącemi rączkami. Zaledwie zabrano je na łódkę, chata runęła i zniknęła pod powierzchnią wody.

Potomkowie Macieja Korwina. *Ellenbr* donosi z Konstantynopola, że na tamtejszą wszechnicę uczęszcza dwóch młodych ludzi, którzy pochodzenie swe wyprowadzają od węgierskiego króla Macieja Korwina. Obecnie pracują nad drzewem genealogicznem swej rodziny i poszlą je do Pesztu.

(t) **Wypadek kolejowy.** Donoszą z Purkersdorfu: Na drodze, którą przecina linja kolejowa zdarzyło się wielkie nieszczęście. Właśnie przejeżdżała tamtędy pewna handlarka wiktuałów wraz z córką i parobkiem, w tej chwili nadszedł pociąg towarowy. Pociąg przejechał przez wóz, handlarka zginęła na miejscu, parobek został skaleczony a dziewczyna dziwnym sposobem nie odniosła żadnego uszkodzenia. Koń został także zabity, a wóz poszedł w kawały. Strażnik nie zamknął rampy i tłumaczy się, że nie dosłyszał sygnału. — Zarządzono śledztwo kryminalne.

Powódź w Kremienczugu. *Nikołajewski Wiestnik* donosi, że wysłano z Nikołajewa do Kremienczuga [illegible] dla niesienia pomocy miejscowej ludności przy powodzi, [illegible] wysłana pomoc [illegible] nadeszła. „Kremienczug był literalnie zalany przez wody Dniepru, prawie po [illegible] ludzie [illegible] do [illegible] zalanego [illegible] więcej [illegible] Wszystkie domy w Kremienczugu są budowane z gliny i cegły, łatwo więc zawalają się pod wpływem wody. [illegible] tego [illegible] miejscowe [illegible] Górę, [illegible]

(b) **Zielone święta w Londynie.** Poniedziałek Zielonych świąt w Londynie był obchodzony [illegible] narodową uroczystością. Dzień ten jest tam rodzajem kiermaszu, szynkarze, przedsiębiorcy rozrywek i towarzystwa kolejowe urządzające pociągi spacerowe, mają w tym dniu obfite żniwo, na które składa się klasa średnia i robotnicza. [illegible] Teatry i lokale do zabawy, których liczba [illegible] Aby dać wyobrażenie o napływie publiczności, dość powiedzieć, że w tym dniu było w pałacu kryształowym 60,000, w otworzonym niedawno w północnej stronie Londynu pałacu Aleksandra 50,000, w ogrodzie zoologicznym 42,000, [illegible] w muzeum w South Kensington 24 000, w Towrze 2 500, w zamku Windsor 8000, w akwarjum w Brightonie 13,000 osób. Podczas festynu w Hull balon napełniony 25,000 stóp kubicznych gazu eksplodował. Kilkudziesięciu widzów zostało pokaleczonych. Dziwnym sposobem aeronauta Metcalf i inni [illegible] nie ponieśli żadnej szkody.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 11. do 20. maja 1877: Omeis Anna, żona urzędnika, na raka, lat 60. Lippel Ksawera, wdowa po woźnym, na raka, lat 70. Ołowecki Michał, zarobnik, na zapalenie płuc, lat 64. Meisner Józef, służący, na zapalenie płuc, lat 55. Sass Ozjasz, dziecię szrobnika, na zapalenie płuc, 1 rok. Golda Chrystyna, żona szewca, na wadę serca, 62 lat. Hankiewicz Teofil, dziecko ogrodnika, na cholerynę, 2 m. [illegible] dziecię [illegible] na zapalenie płuc, [illegible] Dziubiński Tadeusz, syn profesora, na zapalenie płuc 1 rok 6 m. Pekalto Józef Roch, właściciel realności, w skutek [illegible] lat 62. Budkowski August, syn nauczyciela, [illegible] Kammerer Alojza, akuszerka, na zgorzelinę płuc, 63 lat. Pietsch Grzegorz, sługa kolejowy, na suchoty płuc, 62 lat. Halawaj Emilja, wdowa po [illegible], na gruźlicę, 46 lat. Braunstein Józef, właściciel realności w Stanisławowie, na gruźlicę, 58 lat. Nowakowska Marja, żona stolarza z Kulikowa, [illegible] 58 lat. Pawlików Teofil, słuchacz 3. roku praw w Wiedniu, na suchoty płuc, 23 lat. Hołowski Piotr, [illegible] lat 50. Jankowski Władysław, prywatysta, na zapalenie płuc, 34 lat. [illegible] Kuczurka Julian, uczeń gimnazjalny, na gruźlicę spór mózgu 11 lat. Karczewski Zenon, sługa, na tyfus, 36 lat. Dacko Ewa, żona zarobnika, na tyfus, 50 lat. Rosakiewicz Jan, kowal z Chołojowa, na gruźlicę, 48 lat. Michułowicz Ksawera, córka urzędnika tabuli kraj., na odrę, 7 m. Glanz Izrael, syn handlarza, na ospę, 7 m. Wysiatycki Józef, oficjał namiestnictwa, na zapalenie płuc.

Wystawa krajowa w r. 1877.

W dniu 11. maja r. b. odbyło się w Stanisławowie walne zebranie tamtejszego oddziału gal. towarzystwa gosp., na które oprócz członków oddziału zaproszono także obywateli miasta Stanisławowa, aby się porozumieć z nimi w sprawie obesłania wystawy krajowej. W naradach brał udział obok pp. Jaroszyńskiego, przewodniczącego oddziału, hr. Łosia, starosty, dra. Kamińskiego, burmistrza, Święcickiego, Boreckiego, Eminowicza, Lityńskiego i wielu innych, także dyrektor wystawy p. Augustynowicz, który umyślnie w tym celu zjechał do Stanisławowa. Z wyjaśnienia p. przewodniczącego okazało się, że nie ma potrzeby wprowadzania w życie nowej organizacji w celu popierania działań komitetu wystawy, gdyż delegaci przez tenże komitet zamianowani rozwinęli już energiczną działalność, a pomiędzy innemi uprosili także wszystkich członków oddziału, aby wyszukiwali godne wystawienia przedmioty z działu płodów włościańskich i przemysłu domowego i porozumieli się z delegatami względem pozyskania tych okazów dla wystawy.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż w drugiej połowie sierpnia b. r. odbędzie się w Wiedniu doroczny międzynarodowy targ zbożowy, połączony z wystawą i targiem maszyn, przyrządów i narzędzi rolniczych, młynarskich, piekarskich, piwowarskich i gorzelniczych, tudzież dotyczących handlu zboża.

Udział w wystawie i targu dozwolony jest każdemu producentowi wszelkich kategorji powyższych. Po bliższe informacje zgłaszać się należy do niższo-austrjackiego stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu (Niederöster. Gewerbe-Verein I. Eschenbachgasse Nr. 11).

Lwów 26. maja 1877.

Królewiec 21. maja. (Sprawozdanie targów Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu) W ubiegłym tygodniu było w ogóle powietrze więcej odpowiednie obecnej porze, co wpłynie niezawodnie na polepszenie się zasiewów. W Niemczech były często ciepłe deszcze, które dla uprawy zasiewów letnich były bardzo korzystne. W naszej prowincji mieliśmy w początku piękne ciepłe dnie, od środy jednak znowu ostre zimne powietrze przy północnym wietrze. Wiadomości o stanie ozimin są przeważnie zadawalniające, tylko nasiona olejne z powodu późnych silnych przymrozków znacznie ucierpiały i w wielu miejscach zasiane być musiały.

W handlu zbożowym na targach zachodniej Europy była w ogóle tendencja mdła. Silne zwyżkowe usposobienie targów angielskich ustąpiło miejsca zupełnie spokojnemu i chociaż oficjalne sprawozdanie targów londyńskich nie donosi o zniżce, to jednak tendencja odznacza się niezwykłym brakiem chęci kupna, a inne znaczniejsze portowe place Anglji nową znaczną zniżkę zapowiadają.

Targi amerykańskie notują znaczną zniżkę pszenicy i mąki, co też wpływa niekorzystnie na tendencję naszych targów kontynentalnych. Hollandja i środkowe Niemcy notują codziennie nową zniżkę. Berlińskie notowania ostatnie są na pszenicę m. 6, na żyto m. 5 niżej w stosunku do cen z zeszłego tygodnia.

Na naszym targu dowozy w pierwszej połowie tygodnia były bardzo znaczne, później jednak z powodu braku wagonów na naszych kolejach znacznie osłabły. — porcie panuje ruch bardzo ożywiony i ekspedycja odbywa się regularnie.

Pszenica z początkiem tygodnia w znacznych partjach dowieziona, pod wpływem stałych wiadomości z zachodu, tylko z trudnością i przy ustępstwach znajdowała nabywców. Przy zmniejszeniu dowozów nastąpiło więcej stałe usposobienie i ceny nieco się poprawiły.

Żyto również osłabło w cenie, mianowicie rossyjskie ziarno. Jęczmień w wyborowych, na słód przydatnych gatunkach, zdołał utrzymać się w cenie, podczas gdy inne gatunki były w zupełnem zaniedbaniu. Owies obniżył się w cenie. Groch miał słabe usposobienie przy nieznacznym obrocie.

Płacono na naszym targu:
Pszenicę wybor. białą 115 — 130 ft. m. 211 — 218 czyli rs. 1·55 - 1·83 za pud, pszenicę białą 108 — 129 ft. m. 200 do 248 czyli rs. 1·48 — 1·83 za pud, pszenicę czerwoną 110 — 136 ft. m. 200 — 258 czyli rs. 1 48 - 1 91 za pud; żyto 109—125 ft. m. 125 — 172 czyli rs. 0·93 — 1·29 za pud; jęczmień browarny m. 114 do 161 czyli rs. 0 85 do 1·19 za pud, na paszę m. 000—000 czyli rs. 0·00—0 00 za pud, owies biały m. 100—125 czyli rs. 0·74 do 0·95 za pud; owies czarny m. 120—128 czyli rs. 0 89 — 0 95 za pud; groch m. 111—144 czyli rs. 0 83—1 09 za pud; groch zielony mark 129 — 133 czyli rs. 0 95 — 0 99 za pud, siemie średnie m. 000 do 000 cz. rs. 0·00 do 0·00 za pud, wyka m. 111 do 122 czyli rs. 0·75 do 0·84 za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Horodziei w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Ostatnie wiadomości.

Deputacje regnikularne obu dzielnic państwa mają jutro rozpocząć w Wiedniu wspólne posiedzenia. Podobnież Rada państwa podejmuje na nowo swą rozwlekłą pracę. Zresztą nic uwagi godnego. Pogłosce o projekcie odjęcia urzędnikom dodatków pensyjnych zaprzeczają, ale to fakt, że ministerstwo przedlitawskie ustanowiło umyślną komisję do obmyślenia jak największych oszczędności w administracji.

Ministerstwo handlu darowało ze swych zbiorów przemysłowych Lwowskiemu Muzeum rozmaite przedmioty i takowe w 19. pakach koleją odesłano. Między innemi: kolekcję listw i odrzwi szweckich — kolekcję ceramiczną i wyroby z terra coty, kolekcję mat i koszyków słomianych z Chin, Japonji i Indji; kołowrotki z Alzacji itd.

W sprawie niezależności rumuńskiej pisze *Wiener Abendpost*: „Akt ogłoszenia niezawisłości Rumunii uważany jest powszechnie jako krok jednostronny, który nie uzasadnia żadnego nowego międzynarodowego stosunku — dla tego też prawnopolityczne stanowisko księztw naddunajskich pozostało wobec Turcji i Europy całkiem niezmienione, i pozostanie niem tak długo, dopóki Europa nie wyda decyzji swojej o tem roszczeniu, podniesionem przez Rumunię."

Dzienniki stambulskie, które dzisiaj nadeszły, donoszą, że tak kapitan pierwszego okrętu, który utonął przez eksplozję „Lüff i Djelil" nazwiskiem Nedjib bej, jako też siedmiu ludzi załogi, około Matczinu zostało uratowanych przez Czerkiesów. Biedacy płynęli na szczątkach okrętu. Ósmego majtka uratował kapitan okrętu „Midhet."

Prywatne telegramy z Rumunji donoszą o wykrytym spisku w wosku moskiewskiem między Czerkiesami. Donoszono już, że jeden pułk został odesławy w głąb Rossji. Teraz donoszą, że wszystkie pułki czerkieskie wycofają. Pułkownika Wołdonowskiego zdegradowano za niedozór, a kilkadziesiąt oficerów miano rozstrzelać w Krajowej.

W Stambule utworzona została rada militarna dla kierowania operacjami. Jest to niedorzeczność wielka.

Telegramy moskiewskich gazet donoszą:

Abdul Kerim pasza, po odtrąceniu załóg, zaledwie 60.000 może wyprowadzić w pole. — Turcy zmuszeni zostali posłać cały korpus nad granicę grecką. — Rozlokowanie wojsk rossyjskich wzdłuż Dunaju, od ujścia po Alutę, zostało już ukończonem. Stosunek wojska rumuńskiego do armii rossyjskiej nie jest jeszcze uregulowanym. — Założony już został drut telegraficzny od stacji telegraficznej, znajdującej się w aule Igdyr, w Eriwańskiej gubernii, do zajętego przez wojska moskiewskie Bajazydu. W również zajętym Kuruk Dara pod Karsem na terytorjum tureckiem, założono także stację telegraficzną, łączącą się z Aleksandropolem. Na obu stacjach przyjmują się korespondencje do wszystkich miejscowości wewnątrz carstwa, dodają petersburskie pisma. — Jako dowód niedbalstwa tureckiego przytacza *Kaukaz*, wychodzący w Tyflisie, następujący wypadek: jedynastu strzelców naszych, podkradłszy się w nocy 14. maja do fortu Giulawerdy, porwali stojącego tam na wale tureckiego szyldwacha, i jak był z bronią i lederwerkami, żywego dostawili do obozu. Tejże samej nocy karapapachska sotnia zerwawszy szczęśliwie drut telegraficzny w wielu miejscach między Ardahanem a Oltiniem, wróciła do obozu ranem, przywiozłszy z sobą drut i izolatory.

Moskiewski komitet panslawistyczny wzywa dziennikarstwo czeskie, aby dalej pracowało gorliwie nad wielkiem dziełem zjednoczenia Słowian. Komitet panslawistyczny petersburgski oświadcza w swej odezwie, że chwila obecna jest chwilą oswobodzenia Słowian. Wasylkow mianowany został prezydentem tego komitetu, profesorowie Bertuszew i Miller jego sekretarzami.

Vaterland dowiaduje się, że Arcyksiąże Albrecht wysłał papieżowi w upominku aparaty do mszy św. w pysznej kasecie, wykonanej w kształcie kapliczki. Wielki Marszałek dworu hr. Larisch ma się udać do Rzymu, aby wyrazić Ojcu św. w dzień jubileuszu życzenia cesarza.

Presse zaprzecza pogłoskom o zamiarze utworzenia austrjacko sekundogenitury w Bośnii i Hercogowinie, o czem donosiliśmy.

Fremdenblatt oświadcza, że pogłoski o ustawieniu rossyjskiego korpusu obserwacyjnego na granicy austryackiej nie mają podstawy.

Jak donosi *Volksfreund* arcybiskup Kutschker otrzymać ma kapelusz kardynalski. Oprócz niego otrzyma może także godność kardynalską arcybiskup ołomuniecki.

Wiedeńskie dzienniki zaprzeczają pogłoskom, jakoby minister wojny, hr. Bylandt, miał ustąpić z swej posady.

Poseł rossyjski Nowikow objechał z Wiednia.

Nowy order rumuński już ma kilku kawalerów, książę bowiem udzielił go kilku wojskowym podczas ostatniej rewji.

Prezydent senatu w mowie swej powitalnej wygłoszonej do księcia Karola, powiedział: „Mamy nadzieję, że Europa wraz z nami powita w księciu Karolu króla Rumunii." Książę ignorował te słowa.

Nowa Presse donosi, że car przyjmie u siebie księcia Milana na to tylko, aby mu usilnie zalecić zachowanie neutralności.

Petersburg d. 26 maja. Pojawił się ukaz carski co do międzynarodowych przepisów podczas wojny. Mieszkający w moskiewskiem imperjum Turcy mogą dalej prowadzić swe zajęcia. Tureckie okręta mogą opuszczać swobodnie porty moskiewskie w danym do naładowania terminie. Poddani państw neutralnych i neutralny handel będą ile możności chronione, korsarstwo zakazane. Flaga neutralna zasłania towar nieprzyjacielski wyjąwszy kontrabandę wojenną. Neutralny towar i pod flagą nieprzyjacielską będzie szanowany. Blokada musi być istotną. Żegluga i handel neutralnych państw na Dunaju ma być o ile możności wolny. Władze wojskowe mają ochraniać roboty i personal międzynarodowej komisji Dunajowej.

Postanowienia genewskiej komisji o nienaruszalności znaku tureckiego (półksiężyca) zamiast czerwonego krzyża służby sanitarnej mają być respektowane. Deklaracje petersburgskie co do nieużywania strzałów eksplodujących i postanowienia konferencji brukselskiej z r. 1874. mają być przestrzegane.

Bukareszt 26. maja. Torpedy, które przeszłej nocy wysadziły monitora tureckiego w powietrze, były tej samej nocy położone w kanal-Matczyńskim Dunaju przez dwóch oficerów marynarki moskiewskiej.

Wiedeń 26. maja. *Tagblatt* donosi, że między Moskwą a Anglją ponownie zawiązano i to z dobrym skutkiem, dyplomatyczne rokowania.

Orszowa 26. maja. Pod Slatiną w obozie moskiewskim skoncentrowano 60.000 ludzi, za Alutą 20.000 ludzi. Skoro będą rzucone tymczasowe mosty na Alucie, jeszcze większa liczba pójdzie do Małej Wołoszczyzny.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Bukareszt 27. maja. Wczoraj zaczeli Moskale, stojący w Giurgewie, ostrzeliwać Ruszczuk. Równocześnie zaczęli Rumuni strzelać do Nicopolis. Osman pasza wysłał wojska do Adlie (miejscowość na zachód Widdynia, nad granicą Serbską) aby obserwowały Serbów.

Braiła 26. maja. Wczorajsze zniszczenie okrętu tureckiego zostało dokonane przez poruczników Duboszewa i Szestakowa. Cała załoga utonęła.

Paryż 28. maja. Dzisiejsze dzienniki zapewniają, że król włoski wystosował list do Mac-Mahona, zawierający zapewnienia serdecznej przychylności dla narodu francuzkiego. (Kilka dni krążyły pogłoski, że dzisiejszy gabinet francuzki, nosi się z planami nieprzyjaznemi dla jedności Włoch, a korzystnemi dla świeckiej władzy papieża. Pr. r.)

Stambuł 28. maja. Wczoraj były nowe demonstracje przeciw ministrowi wojny. Porządek wkrótce przywrócono.

Petersburg 28. maja. *Goniec urzędowy* ogłasza nominację perskiego księcia, Ali-Mirza, porucznikiem w armji moskiewskiej. Przy armji kaukaskiej umarł jenerał książę Czełokajew, w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Ardahanem.

Z biura korespondencyjnego.

Petersburg 28. maja. „Prawitelstwiennyj Goniec" umieszcza następujący biuletyn o armji kaukazkiej z dnia 27. bm.: Wycofany z warowni Adler bataljon pieszych kozaków przybył do Soczy, gdzie oddział pułkownika Szelkownikowa stoi skoncentrowany. Wysłano mu na pomoc posiłki z północnych załóg. W oddziale jenerała Krawczenki, byłego komendanta w Suchum-Kaleh w rozprawie na górach Akopa wynosiła strata 2 oficerów i 20 żołnierzy zabitych, 31 żołnierzy rannych. Na lewym brzegu Koduru stoi skoncentrowany oddział jen. Alchasowa, i buduje przeprawę przez tę rzekę. (Wszystkie te doniesienia urzędowe moskiewskie świadczą, że powstanie na wybrzeżach Kaukazu rzeczywiście imponujące zaczyna przybierać rozmiary. Red.) Turecka załoga Ardahanu rozbiegła się po większej części. Jedna część udała się do Batum. Oddział moskiewski w Bajazydzie pozostaje zawsze na swojem stanowisku koło Surpohanes dla zajmowania się furażowaniem.

Petersburg 27. maja. Dnia 23. maja koło Adler wylądowało 3000 Czerkiesów, przeciw którym wysłano oddział kozaków. Wojska kubańskie posuwają się dalej dla obsadzenia przesmyków gorskich. Od Ardahanu aż pod Kars przedsięwzięty rekonesans nie napotykał nigdzie na nieprzyjaciela. Stan zdrowia wojsk zadawalniający.

Stambuł 27. maja. Rząd notyfikował posłom obcych mocarstw zaprowadzenie stanu oblężenia.

Fazli pasza głównodowodzący wyprawy kaukazkiej donosi ze Suchumkaleh: Eskadra z 350 ochotnikami uderzyła na warownię Erdill (Adler) na północ od Suchumkaleh na abchazko-czerkieskiej granicy. Wysadzono na ląd wojska, popierane artylerją, i rozgromiono Moskali, którzy na placu pozostawili około 200 rannych i zabitych. Warownię zburzono. Eskadra powróciła do Suchumkaleh. We wtorek 22go w pobliżu Suchumkaleh powstańcy Abchazcy uderzyli na Moskali i zadali im klęskę, kładąc na pobojowisku około 300.

Stambuł 26. maja. Według urzędowego przedstawienia rzeczy manifestacje czwartkowe były dziełem kilku nierozważnych. Rząd w celu zapobieżenia ponownym niepokojom, kazał sprawców uwięzić.

Poseł niemiecki ks. Reuss wręczył *dziś* sułtanowi listy wierzytelne.

Poseł perski wręczył Sawfetowi paszy notę, w której oświadcza, że rząd perski zachowa przyjazne stosunki, które obecnie łączą wszystkie ludy mahomedańskie.

Depesza Muktara paszy z Erzerum z d. 25. b. m. konstatuje, że Moskole posuwają się z różnych stron naprzód, donosi o mniejszych potyczkach, osobliwie w okolicach Karsu, i utrzymuje, że Moskale zdobywając Kars (?) stracili 6000 ludzi (?).

Pod Ruszczukiem kanonada z baterjami moskiewskiemi. Strzały monitorów narobiły Moskalom wiele szkody.

Telegramy zbożowe z dnia 26. maja.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 35·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·75; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 252·00, żyto looo 160·00, okowita 53·00; Szczecin: pszenica na maj-czer. 242·00, rzepak na wiosnę 293·00; Paryż: mąka 159 kilo 66·00

Wiedeń, 28. maja, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	135 90	Akcje kolei Kar-Lud.	203·75
„ Anglo-Austr.	—·—	„ „ Połudn.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Bank Fr Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·25

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 26. maja, 2 godz. 15 min.

Losy kredytowe	159·—	Ung. Staats-Obl. 1877	59 —
Akcje Węgier. Kred.	117·20	Galic. Indemnizacja	83 50
„ Ang.-Austr. B.	67·50	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	44·	Siedmiogr. kolej	77·—
„ kolei Kar.-Lud.	203·—	Verkehrsbank	74·—
„ „ Północ.	185·50	Tureckie Losy	12 25
„ „ Połudn.	74·—	Węg.-Gal. kolej	78·—
„ „ Alfölds.	9·75	Baubank-Action	—·—
„ „ Elżbiety	134·—	Staatsbahn	220·—
„ „ Lw.-Cz.	99·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. Pół.	88 50	Węgierskie Losy	69 75
„ „ Rudolfa	102 50	Reichsmark	68·30
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·38

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 26. maja.

Jed. dług pań. w bank.	58 55	Londyn	128 60
„ „ „ sreb.	64·30	Srebro	112·75
Renta w złocie	70·45	20-frankówka	10·31
Losy pożycz. z r. 1860	108 —	Dukat ces. men	6·12
Akcje banku narod.	771·	100 marek niemiec.	63·25
Akcje banku kredyt.	135·10		
Berlin.			
Rossyjskie noty ban.	217·75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	215·—	Kolei Rumuńskiej	11·40
Lombardy	119 50	Austrjackie banknoty	178 20
Galicyjskie	80 10	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·10; Lombardy 146 —

Przyjechali do Lwowa dnia 28. maja.

Hotel Angielski. J. Grocholski z Oserdowa, A. Mięczyński z Wołynia, K. Poten z Olszanki, J. Skolimowski z Dynisk, K. Wiszniewski z Putiatycz, J. Lebjner z Bukaresztu, M. Sendzimir z Titrycz, K. Amirowicz z Cucyłowa, S. Kotowski z Rudy.

Hotel Krakowski. J. Bosskowski z Rudek, E. Hołub z Skolego, A. Matkowski z Hruszowa, G. Wereszczak z Radowiec, H. Laneri z Pryszynowa, W. Janiga z Winiacz, L. Dzierzanowski z Wojciechowie.

Hotel Żorża. M. hr. Czosnowski z Rosji, Dr. St. Bieliński z Sanoka, L. Jaroszyński z Paryża, St. Jędrzejowicz z Jasionki, Popper z Wiednia, St. Idzkowski z Radziwiłłowa, M. Bum z Berna.

Hotel Europejski. K. hr. Łączyński z Kutkorza, Pelikan z Tarnopola, E. Torosiewicz z Majdanu, K. Zwolski z Bryńca.

Hotel Langa. S. Fuchs z Wiednia, O. Bree z Reichenbergu, L. Berkowicz z Drohobycza, O. Beker, E. Czeszer i J. Grabowski z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2m. 50 po południu (p. wiec.). — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. w. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 35 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. osob.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 m. 25 rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 31 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 26. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	204 25	201 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	101 —	97 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	81 85
„ „ „ 4 „ „	76 75	75 50
„ „ „ 5 „ „	83 -	81 85
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	85 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 8·
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	30 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 10	5 96
„ cesarski	6 15	6 02
20 frankówka	10 38	10 29
Pół imperjał rossyjski	10 73	10 58
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 40	1 38
100 marek niemieckich	64 —	63 —
Srebro za 100 zł.	114 25	112 —
Kupony w sreb. za 100 zł	114 —	111 50
Wiedeń, 25. maja.		
5% wiedn. dług państ. bank.	58 60	58 40
„ „ „ „ srebr.	64 50	64 30
Renta w złocie za 100 pap.	73 45	73 25
„ Oblig. indem.-Niż. Austr.	—	108
„ „ „ czeskie	— —	108 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 25	83 50
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	70 70	70 30
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł	94 75	94 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 25	94 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	82 —
3½% gal. Zakł. kred. włośc.	88	86 50
Tow. kred. miej. 7% w 15 l.	82 —	80
[illegible]		

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	138 50	138 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	307 —	305 —
„ „ „ 1854	106 25	105 50
„ „ „ 1860	108 25	108 —
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	133 75
„ prem. pożycz. węgier.	70 —	69 70
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	157 25	156 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	37 50	36 50
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	30	28 —
„ hr. St-Genois	25 —	24 50
„ miasta Budy	30 50	28 50
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	12 50	11 50
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 75	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	770 —	768 —
Zakładu kredytowego	134 20	134 —
Żeglugi par. na Dunaju	305 —	303 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1855
„ rządowej fr. a.	220 —	219 —
„ zachod. c. Elżbiety	184 50	184 —
„ Południowej	76 —	75 50
„ Galicyjskiej	203	202 50
„ Czerniowieckiej	100 50	100 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	5	94 —
„ Koszycko-Bogumił.	83 —	82 50
„ Siedmiogrodzkiej	78 25	77 50
„ Cisańskiej	160 25	159 75
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	106 50	108
„ Franciszka-Józefa	114 —	113 50
Banku anglo-austrjac.	68 —	67 75
Zakładu kred. węgier.	115 50	115 25
Banku franko-austrjac.	9 25	8 75
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
[illegible]	5 —	74 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 —	64 50
„ państwow. 500 fr.	158 50	157 —
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 50
„ południow. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	106 80	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb 5% za 100 zł.	— —	102 25
Emisja II.	99 75	98 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	73 50
Emisje z r. 1867	72 —	71 50
Siedm. 200 zł. w.a	57 75	57 25
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł	73 —	72 —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 18	6 12
„ dukat na wagę	6 15	6 13
20-frankówka	10 33	10 32
Suwereny angielskie	12 96	12 92
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 10	112 90
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemieckiego za 100 marek	63 45	63 35
Rubel pap.	1 39	1 38

Warszawa, 24. maja.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
kupon	— —	168 %
nowe	92 95	92 65
„ „ kupon	— —	211 —
„ likwidacyjne	80 75	80 45
kupon	— —	190 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Bos pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.